

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Tak Ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterdzieliej kolumny. Listy do Redakcji i Ekspedycji winny być frankowane.

N^o. 18.

Niedziela 23 stycznia.

1859.

Poznań, 22 stycznia. Dziennik Czas w jednym z ostatnich numerów swoich daje nam korespondencję z Opolskiego, która jako dotycząca interesów ludności polskiej Szląsk zamieszkującej i używania języka polskiego w tej sąsiedniej nam prowincji, zasługuje na baczną uwagę, i z tego to powodu dla czytelników naszych dosłownie ją tutaj podajemy:

Wiadomo, że z szesnastu powiatów obwodu Opolskiego, trzynastcie jest czysto polskich, bo rdzenna ludność tych powiatów wyłącznie tylko umie i rozumie po polsku, w narzeczu szląskim od małopolskiego prawie nieróżnym, chyba tu i owdzie w pojedynczych wyrazach staropolskim. Szlachta nawet osiedleni nie od dziś właściciele ziemscy, umieją zwykle po polsku, bo bez tego trudno im gospodarować. Kiedy Szląsk dostał się pod panowanie pruskie, miano wzgląd na ludność polską o tyle, że potrzebne do wiadomości jej rozporządzenia i prawa krajowe, tudzież przepisy urzędów policyjnych ziemskich ogłaszano równocześnie w języku polskim. Osobliwie zaś gdy ustanowiono rejencyą w Opolu i takowa wydawać zaczęła raz na tydzień dziennik urzędowy, zawsze wszystkie postanowienia jej i rozporządzenia, o ile takowe tyczyły się ludności polskiej, ogłaszane bywały w tłumaczeniu polskim. Redakcją tego tłumaczenia zajmował się do roku 1838 radzca szkół wyznania ewangelickiego, były radzca konsystorski Richter. Po jego stąd odejściu, zdaje się jakby nikogo nie znalezione, coby miejsce jego zastąpił. Odtąd też zaprzestano dawać regularnie tłumaczeń polskich i kiedy niekiedy tylko umieszczano je w dzienniku urzędowym. W początkach bywało to jeszcze częściej, później jednak coraz rzadziej, aż wreszcie od lat przeszło 10tu zaniechano prawie zupełnie, tak iż wyjątkowo tylko ogłaszano po polsku ostrzeżenie, że popisowi zeniąc się nie uwalniają się od służby wojskowej. Z tego powodu znany powszechnie właściciel dóbr p. Koszycki z W. Wilkowic pod Tarnowicami, jakkolwiek sam mało umiejący po polsku, ale czując prawdziwą potrzebę w tym względzie polskich Szlązaków, podjął się chodzić około tego i u władz wyższych wyjednać przywrócenie zaniedbanych publikacji praw po polsku. W tym celu udał się on naprzód do naczelnego prezydenta Szląska, naówczas p. Merkla w Wrocławiu, pytając o powód zaniechania ogłoszeń polskich w rejencji opolskiej. W odpowiedzi na to kazano mu się zgłosić wprost do rejencji opolskiej. Uczynił też to, i taką dostał odpowiedź: że ponieważ ludność naszej prowincji po polsku tylko umiejająca nie ma dostatecznych wiadomości realnych i językowych, zachodziłaby obawa złego rozumienia obwieszczeń rządowych, gdyby takowe po polsku wychodziły, dla uni-

knienia tego przeto, tudzież niepotrzebnych stąd zachodów, zaprzestano zupełnie tłumaczeń polskich. Pan Koszycki nie przestając na tem, udał się bezpośrednio do N. Pana zaraz po jego na tron wstąpieniu w r. 1841, zanosząc prośbę, w której przedstawiał, jakie stąd złe wynika, jeśli lud nie jest obeznany z prawami obowiązującymi. Skutkiem tego wywiązała się pomiędzy petentem a różnymi władzami krajowymi obszerna korespondencja, która od owego czasu aż do dziś dnia trwa nieprzerwanie i końca jej doczekać się nie można. Sprawa ta była już, jeśli się nie myli, i na sejmie poruszana, a jak słyhać i na teraźniejszy wniesiona zostanie — bodajby z lepszym skutkiem.

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana udzielić pozwolenie rzeczywistemu radzcy legacyjnemu w ministerstwie spraw zagranicznych St. Pierre do noszenia krzyża komturowego 2giej kl. orderu Albrechta, udzielonego mu przez króla saskiego; radzcy legacyjnemu bar. Rechenbergowi w poselstwie madryckim, do noszenia krzyża komandorskiego pierwszej klasy orderu Karola trzeciego, udzielonego mu przez królową hiszpańską; radzcy biurowemu w ministerstwie spraw zagranicznych, Remy, do noszenia orderu s. Stanisława trzeciej klasy udzielonego mu przez cesarza rosyjskiego, a wyższego radzcy konsyst. prof. dr. Richtera zamianować tajnym wyższym rejen. i przedstawiającym radzcy w ministerstwie spraw duchownych, oświecenia i lekarskich.

Berlin, 20 styczn. W ciągu dzisiejszego przedpołudnia przyjmował JKW. Książę Rejent przedstawienia generał-majora bar. Manteuffla, w przytomności generała piechoty Neumanna, jako też ministrów Auerswalda i bar. Schleinitza. Następnie przyjmował deputacyą miast eichsfeldskich i heskiego generała piechoty Schäffer-Bernsteina, a w końcu doniesienia generał-porucznika Herrmanna.

— W ostatnim czasie mówiono a nawet pisano tu wiele o spodziewanym wkrótce ustąpieniu ministra spraw wewnętrznych. Przeciw pogłosce tej występuje ministeryalna Preuss. Ztg. w wczorajszym wieczornym numerze swym, ogłaszając stanowczo, iż jest zupełnie mylną i niema rzeczywistej podstawy.

— Wczoraj wieczorem o godzinie 6 przewieziono zwłoki zmarłego Hatzfelda do kościoła św. Jadwigi. Za trumną postępował JKW. Książę Rejent w licznie gronie książąt z królewskiego domu, krewnych zmarłego i wielu członków obu izb. Pomiedzy powozami idącymi za karawanem spostrzegano galową

karotę N. Pana, sześciokonny powóz JKW. Księcia Rejenta i pojazdy wszystkich książąt z rodziny królewskiej.

— Dziś umarła w wieku sędziwym pani Bettina Arnim.

× Berlin, 21 stycznia. Komisja sejmowa izby poselskiej wysadzona do ułożenia projektu do adresu w odpowiedzi na mowę od tronu, już pracę swoją ukończyła i sprawozdanie wydrukowała. Ponieważ przewidzieć się daje, czyli raczej z pewnością naprzód powiedzieć można, że izba poselska na swoim posiedzeniu w przyszły poniedziałek odbyć się mającym, dosłownie i bez żadnej zmiany przyjmie ów jednomyślnie w komisji uchwalony projekt adresu, posyłając go wam dzisiaj w całej rozciągłości oszczędzając wam tym sposobem potrzeby powtarzania go raz jeszcze, kiedy już przez izbę przyjętym zostanie. Projekt ten do adresu dosłownie brzmi:

„Najdostojniejszy Książę! Najłaskawszy Rejencie i Panie! Izba poselska przez Waszę Królewicowską Mość po raz pierwszy na nowo zgromadzona, rozpoczyna czynność swoją oddaniem łaskawego pozdrowienia, którym WKMość raczyłeś reprezentantów kraju powitać, a czyni to w uszanowaniu i uległości z wyrazem uniżonych swych dzięków.

„Z WKMością pospołu gorące ślemy modły do Wszchemocnego, by raczył Najmiłociwszego Króla i Pana naszego z ciężkiej uzdrowić niemocy, która Najjaśniejszego Pana jeszcze nie opuściła, a którą Król wylaną krzepioną miłością Królowej, dostojnej swej małżonki, we wniósł poddaniu się i cierpliwości aż do obecnej znośił chwili, ku chrześcijańskiemu zbudowaniu ludu swego.

„WKMość wzywasz nas w pełnym uznaniu wysokiego znaczenia powołania naszego, do popierania Jego rządu na drodze, którą WKMość z uwagi na posłannictwo Prus, ich sławy pełne dzieje i ojczyste tradycje obrałeś.

„Sumiennie dopełniając szlachetnej, nam przez wyborców naszych naznaczonej służby dla króla i ojczyzny, chętnie wezwaniu temu powolni jesteśmy. Lud nasz wie i czuje, że na obranej przez WKMość drodze niezłomnego trzymania się prawa i ustaw, i na niej tylko, przy postępującym rozwoju konstytucyjnych urządzeń, będzie mógł cieszyć się temi dobrami z natury państwa płynącymi, bez których narody duchowe i moralnie wykształcone obejść się nie mogą. Wszelako wiadomo nam także, jak dobra te w skutek przyrody i dziejowego trybu tudzież królewskiego kraju, wtedy tylko na trwałe obracają się pożytek, kiedy wola królewska w nieprzymuszaniem i chętnym przekonaniu zbiega się z potrzebą narodu. W niezwałtonem prawie korony uznaje lud pruski drogą

LIST Z PROWINCJI.

Szanowny redaktorze!

Co na to powiecie, że i mnie niebardzo piśmiennego napadła myśl literacka. Ale bo cóż robić, kiedy prze jakaś wewnętrzna konieczność, aby się wygadać z tem, co leży na sercu. Nie myślcie wszakże, iż wam duby pleść będę o jakich sercowych czyli miłosnych historyach. Mam ja coś ważniejszego na myśli, a zresztą mnie z piątym krzyżykiem na barkach, a łysiną na głowie nie bardzoby przystały erotyczne lamenta i przygody. Otóż pomalenku wypoziem powody wystąpienia mego na niebezpiecznym waszemu polu literackim: tylko mi wybaczajcie, jeśli tu lub owdzie noga mi się potknie, albo co lepsza, poprawcie tam łaskawie, co będzie błędnego, a odrzućcie całkiem, coby było od rzeczy. A teraz po takim wstępie przystąpię do właściwej rzeczy.

Otóż, jak wiecie, mieszkam sobie samotnie na mojej chudobie i chyba z Maćkiem włódarkiem pogadam o gospodarstwie wieczorem, kiedy przyjdzie po rozporządzenie na dzień następny. Latem pół to biedy, bo człowiek jakoś więcej w polu jak w domu, i nie ma czasu dumać pod strzechą; ale zimą, kiedy tu u nas włóścian wieczór już od 4tej z południa, cóż zrobić samotnikowi cały wieczór w domu? Chyba wy-

jechać w sąsiedztwo, jeśli jest po temu. Ale i to przecież nie codzień się uda, juźcić trudno i grzeszno było chodzić spać z kurami. Szkoda żem nie literat, bobym latem siał hreczkę, a zimą uczone pisał księgi, a tak nadrabiał w dwójnasób, bo i pługiem i piórem, słyszę tu bowiem, że za uczone ba podobno i nie bardzo uczone księgi polskie wielkie tam u was każą sobie panowie księgarze płacić pieniądze. Jedyną więc tedy w moim pustkowiu wieczorem rozrywką, czytanie jakiej rozprawy o gospodarstwie, dalej lżejszych jakich płodów literatury, co ja nasi estetycy dzisiejsi zwą podobno nadobną, a nareszcie polityką.

— Co mi za polityki! pomyślisz może, redaktorze. Aleć nie o tem ja mówię. Juźcić de Maistrem nie jestem, albo tam jakim Foksem; ale przecież wiedzieć mi trzeba, co się w świecie, a przedewszystkiem u nas w Księstwie dzieje. A niechże wam złożę dzięki, można wreszcie u was i o jednym i drugim przecież się dowiedzieć. Zapisalem wasz Dziennik i cieszę się z niego. Szczęść wam Boże na poczciwej drodze. Ale i wasz Dziennik nie bez ale. Jest i polityki dosyć, jest i wiadomości potocznych dosyć; nie masz wszakże tego, coby mi chciał, aby było, a czego może niejedyn wygląda, to jest nie powiadać nam też wcale, jak my u siebie żyjemy, a to chociaż i ludzi niepolitycznych bardzo u nas zawsze obchodzić będzie.

Co teraz toć dostrzeżliście pewno, redaktorze, do czego to zmierzam. Ot waszym kosztem chcę się stać słynnym literatem odcinkowym czyli jaśniej mówiąc feletonistą. Bo i dla czegoż nie mam się kusić o to; i wam będzie z tem dobrze, a i mnie pełnemu sławy, niezgorzej. Na materyale mnie nie zabraknie — jest go pod dostatkiem; tylko się obawiam zbyt czułego na tej drodze współzawodnictwa. Dajcie mnie tam łaskawie jaki księżyc lub gwiazdkę za znaczek, by mnie znać czytająca publiczność za kogo innego nie miała, skoro się gracko spiszę.

A teraz kiedym się już tak daleko z moim wstępem dobił, trzeba mi będzie nareszcie dać próbkę obszernych okolicznych wiadomości, abym zaskarbił sobie wasze względy, a miejsce okazałe w waszym odcinku.

Nie wiem, który tam z filozofów powiedział — bo prawdę powiedziawszy — nienawidzę tych panów co to młodzieży przewracają w głowach i wiele ich nie czytuje — Niewiem więc, który z nich wyrzekł, że wszelkie reformy w społeczeństwie wtenczas się tylko od ręki udają, skoro do nich jako sprężyn poci pięknej użyto.

— Ha! co to? Zgóry od reformy zaraz poczynasz? Krzyknijcie na mnie może szanowna redakcyja. Ale proszę-no pocztytać dalej. Otóż filozof wspomniany miał zupełną racyą, zwłaszcza jeśli znał naszem Polki pod tym względem, jako też ich usposobienie.

rekojmia własnej pomysłowości i własnego znaczenia pośród ludów ziemi. Niezwąglone to prawo jest mu, podobnie jak WKMości, nietykalnie świętym.

„Z zadowoleniem zapewniła się izba poselska przez usta WKMości, że ogólny stan krajowy, co do rolnictwa i kultury, handlu i przemysłu, w dziedzinie sądownictwa i zarządu skarbowego, zaspokajającym nazwać się może. Poglądając na doświadczoną dzielność zwycięstw pewnego pruskiego wojska i całego wprawno do boju ludu, który przed żadną nie cofnie się ofiarą ilekroć o to będzie chodziło, by na głos swego pana bronić bespieczeństwa i honoru całej ojczyzny, ufamy, że stan ten w ciągłym rozwijać się będzie postępie pod skrzydłami pokoju. Wznosić do bry byt i potęgę kraju, jest to samo co tworzyć i pomnażać dzwignie moralności i towarzyskości, podstawę wszelkiej cnoty i dzielności obywatelskiej. Rozbiorowi zapowiedzianych nam w tym względzie projektów do praw, całą naszą troskliwość niezmordowanie poświęcimy.

„Pospołu z WKMością radują nas nieprzerwanie przyjacielskie stosunki z zagranicą, a w szczególności z innymi wielkimi mocarstwami. Niemylną żywimy otuchę, że ciągle usiłowania rządu WKMości połączone z usiłowaniami innych rządów niemieckich zdolają przywrócić księstwu pod duńskim berłem zostającym, pełne używanie ich praw zbyt długo im tamowanych, a które na ustawach, uchwałach związkowych i umowach polegają.

„Ze sprawiedliwą dumą, Najłaskawszy Książę i Panie, spoglądamy na chorągiew, którą WKMość przy obejmowaniu swoich rządów wśród radosnego przykładu ludu naszego rozwinął. Napis na tej chorągwi najdroższe nasze wyraża dobra. Za nią postępując stały się Prusy wielkimi, wespół utworzonego już świata państw odrębnych: za nią postępując pozostaną one, jeżeli Bóg nadal pomoże i pobłogosławi, wielkimi aż do końca czasów.

„Pozostajemy z najgłębszym uszanowaniem, najłaskawszy Rejencie i Panie! Waszój Królewiczowskiej Mości najpoddanniejsi i najwierniejsi, izba poselska.“

Taki jest projekt do adresu, takim będzie, powtarzam, bez odmiany sam adres. Być może iż ci co wydawania adresu sobie nie zyczyli, to jest kilku dziwności ze stronnictwa ultrakonserwatywnego i kilkunastu Polaków, za nim nie powstaną, ale i to wątpliwe. W każdym razie rzeczy to w niczym nie zmieni, bo ogromna większość izby życzy go sobie, i życzy go takim jakim go tu podałem.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 15 styczn. [Korespondent Gazety Warszawskiej z Kowna kreśląc obraz wypadków ubiegłego roku w okolicy jego zaszłych, wlepił wzrok w Aleksyckie góry, liczy ostatnie kamienie zamku Wallenroda, i dawnymi otoczony pamiątkami w tym gnieździe Palemona daje nowiny z zaniemeńskiej ziemi, które w skróceniu tu mieścimy:

Jeszcze handel dla Litwina rzecz obca, téż i giełdę zostawił pokoleniom wędrownym. Zeszłego roku pisałem wam o kilku świetnych projektach tutejszych kupców, bankierów, lecz wszystkie one spełzły na niczym, wszystko po staremu, a to stare to istny lachman, niegodny spocząć na plecach wielkiego Rotszylda! Statki nawet parowe, obiecujące tak wielkie korzyści na Niemnie, nie powiększyły się w swój liczbie; gabary, wiciny, bardzo rzadko niepokoiły niemeńskie rapy, a olbrzym Rumszyski niepołożył

ani jednej ofiary, choć nie przestaje grozić granitową pierśią; w miesiącu tylko wrześniu Niemen pokrył się wicinami, wiozącymi zboże z chlebobajnych okolic, lecz gdy ceny nagle spadły, wiosła zupełnie ucichły; jedne tylko baty (rodzaj berlinek) miały kurs dobry, transportując len, konopie, machiny, krzątały się z zapadem około wywożenia gałganów. Ze zdziwieniem ekonomisty wypadało nie raz rachować całą flotę pruskich statków, zapchaną samymi gałganami, które opuszczając naszą ziemię, w pruskich papierniach tyle światła gotują dla ciemnej ludzkości. Jedne baty to uprzywilejowane rzeczy stron tutejszych; kupcy zapewniają, że nawet po wybudowaniu kolei żelaznej, żegluga na Niemnie nic nie utraci; jest więc nadzieja, że i baty z roku na rok mnożyć się będą. W ogóle, handel zeszlifowany podniesiony do summy obrotowej 2,000,000 rubli sr. w tym roku doszedł zaledwie połowy téjże summy.

Po Aleksyckich szczytach, po nadniemeńskich wzgórzach, niedługo, bo za lat dwa, ma pędzić lokomotywa, mają zawisnąć murowane łuki, arkady, mosty, ma stanąć linia kolei żelaznej, która co do śmiałości budowy i zajmujących przejść, będzie mogła się równać z pierwszemi liniami europejskich kolei. Kto od dwóch lat patrzy na prace tutejszych inżynierów francuskich, ten się wydziwić nie może jak biele, jak starannie są one prowadzone. W nich dokładność przedewszystkiem a trudność nadzwyczajna w przeprowadzaniu linii po górach i dolinach, przewidywanie ogromnych kosztów, nakazują wszelką baczność i kilkokrotnie nieraz poprawki. Wreszcie, projekt linii zdecydowany zupełnie, przechodzić będzie doliną Mickiewicza, górą Napoleońską, rz. Pojesią i fol. Pojesie już na stronie Królestwa; szyny złożone na przedmieściu Kowna, są rozłożone na cały trakt od Kowna do Wilna.

Wglądając głębiej w administrację całej kolei, nie można jak tylko uczyć się porządku, systematyczności i téj rozumnej ekonomii, co nie zasada się na austriackim: co urwiesz to twoje — ale na naszym rodowem: jaka płaca taka praca. Każden robotnik dobrze i regularnie płatny, każdy inżynier, nie znając żadnego niedostatku, cały swój czas, od rana do nocy, poświęca wyłącznie swemu zajęciu, jest pilny i dbały o najmniejszy szczegół, bo interes jego ściśle złączony z interesem kompanii. Z radością tu notuję, że w liczbie techników pracujących przy kolei coraz częściej spotyka się naszych rodaków, którzy doprawdy jakby wyparli się wad nam zwykłych, rzucają wszelkie rozrywki, wszelkie marnotrawstwo czasu, dla swego ukształcenia i dla pracy, będącej dla nich szlachetnym środkiem do wywalczenia sobie niezależnego stanowiska. Powinnować wszystkim takiego zwrotu i zachęcać temi przykładami młodzież, która kończąc zakłady szczególnej realne, nie wie co ma z sobą robić, i często piękne zdolności, nie złe zapasy wiedzy w naukach stosowanych, marnuje w kilkunastoletnich kancelaryjnych aplikacjach. (Nader ciekawy pod tym względem jest artykuł p. M. Malnowskiego w Tece Włocławskiej.)

Częściami kolej puszczaną jest w antreprzyę. Antreprzyza ta nie może być nigdy nadto lichwiarsko zyskowna, jednak przechodząc przez prywatne dobra, lasky, daje możność zarobkowania ubogiej rolniczej ludności, a dziedzicom otwiera pole do spróbowania sił swoich na drodze przemysłu. Dowiadujemy się téż ze źródeł pewnych, że niektórzy obywatele wzięli na siebie dostawę materiałów; podziękować im na-

leży za chwalebny przykład, bo podobne przedsięwzięcia nie są bynajmniej ryzykowne, a jednak wprowadzają na drogę przemysłu ostrożnie, powoli, zająmając nas z nową gałęzią zysków, których na chwilę nie powinniśmy z rąk wypuszczać, gdy widzimy, że sama rola strasznie nie wystarcza.

— Podług korespondencyi z Kijowa z 8 bm. umieszczony w Kronice w kijowskim uniwersytecie pobiera obecnie wyższe nauki 964 młodzieży; wszakże dodawać należy do liczby téj oficjalnej jeszcze tych wszystkich, którzy przez niedopełnienie jakiej formalności nie są wciągnięci do tego spisu, a którzy jednak kursa uczęszczają. Podług źródeł urzędowych fakultet filologiczny ma słuchaczy 95, fakultet fizyczno-matematyczny, rozdzielony na dwa wydziały, ma w wydziale nauk przyrodzonych 43, w wydziale matematycznym 73, fakultet prawny 113, medyczny 64. Ogólna liczba wszystkich uczących się podług wyznaczonej rozdzielonej, wykazuje katolików 512, niekatolików 452. Spis uczących się wykazuje podług podziału na gubernie liczby następujące: z wołyńskiej 189, kijowskiej 167, podolskiej 132, mińskiej 61, wileńskiej 30, grodzieńskiej 32, z Królestwa Polskiego 22, z mowilewskiej 14, witebskiej 6 i kowieńskiej 3. Liczba uczniów z gubernii wymienionych 664, więcej niż ogólna cyfra wynosi.

Profesor Bunge, w uniwersytecie tutejszym polityczną ekonomikę wykładający, kilka miesięcy temu ogłosił w jednym z pism wychodzących w cesarstwie bardzo zajmującą rozprawę, w której ze specjalną znajomością i śmiałym poglądem mówi naprzód o urzędowaniu uniwersytetów w ogólności, a potem obszernie się rozwodzi nad uniwersytetem kijowskim, którego jako najdokładniej przez siebie znanemu, najobszerniej i najniejmięcej w swój rozprawie poświęca. Otóż między innymi ciekawą jest statystyka dowodząca na zwiększenie się od roku do roku liczby uczniów, a z której się wykazuje, że w przeciągu lat 24 liczba ogólna ludzi wyższe nauki pobierających w prowincjach tutejszych wzrosła od 62 do 964, to jest że powiększyła się o 15½ razy. Cyfry takie wymowniej świadczą o stopniu rozwoju umysłowego niżli wszelkie ogólne poglądy. Wszelkie kijowską należy uważać za jedno z ognisk ruchu umysłowego, z którego płynie oświata dla kraju, i cieszyć nam się godzi, że wykaz ten statystyczny w dwóch trzecich przypada na pierwiastek nasz swojski i najbardziej nam bliski.

GALICJA.

Kraków, 17 stycznia. Pod tą datą donosi Członek Dziś rozpoczęły się posiedzenia ogólnego zebrań Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego, w salach dawniej resursy w domu p. Maczyskiego w rynku. Odezwą prezesa Towarzystwa, p. Michała Badeniego, zawezwani byli członkowie zebrań w listopadzie, aby się na to zgromadzenie zebrały celem rozstrzygnięcia gospodarczych i ekonomicznych pytań w zawezwaniu Prezesa wyliczonych. Na zgromadzenie to przybyli jako delegowani z Towarzystwa rolniczego warszawskiego hr. Henryk Potocki z Chorzostowa i p. Aleksander Ostrowski z Maluszyna.

FRANCYA.

Paryż, 19 stycznia. Dzisiaj mało co się zmieniło w ogólnym położeniu rzeczy; ciągle też samopanie panuje nieufność i niepewność, a umysły uspokojone się niedadają, bo ich téż na prawdę nikt uspokoić nie chce; zdawałoby się istotnie że jest zamiarem rzę-

Nie ma bo to jak nasze Polki! Prawda, że to każdy swoje chwali, ale niechże mi tu kto dowiedzie, że są kobiety tego poświęcenia, téj prawdziwej pobożności, téj skromności i tego poczucia swych powinności względem rodaków, a takiego spólczucia obywatelskich, jak są niewiasty polskie. — To téż skoro te szlachetne dusze podejmą się reformy, niechybnie ją przeprowadzą. Jak bowiem zaczną to amelską dobrocią, to dobrym przykładem, to prośbą, to nareszcie groźbą i zmarszczeniem pięknego czoła dokazywać, to w końcu zwalczą przeszkody, ułożą sobie meźów i młodzieńców po myśli i wreszcie dokażą swego. Najoczywistszą dały tego przykład nasze kochane panie w naszej tu okolicy. Gdybym mógł — Gdybyście się panie na mnie nie gniewały, że obrazam waszą skromność, zarazbym wasze nazwiska z chlubą dla okolicy wymienił; ale wszystko to jedno, tak czy owak, zawsze się o was świat dowie.

Było to przed kilku tygodniami, wieczór już zapadł, patrzę, ktoś konno wpadł na dziedziniec do mnie. Raduję się w duszy przybyszowi, że z nim spędzę mile wieczór; patrzę, aż to Frąsio pana pułkownika. Oddał mi list, wsiadł i pojechał — Czytam, co takiego u licha?... Mam się stawić natychmiast; proszą, rozkazują. — Jąde. Wchodzę do pokoju, aż tu pan z dziećmi w pokoju, otoczyły pułkownika i na zabój z nim dysputują.

— Ha, przecież jesteś, sąsiedzie! A to porządek

rzeczy przewraca się u nas! Słuchaj, wystaw sobie, otóż reformacja, reforma! Panie... kobiety... reformują... agitują! — A ja mówię mojej żonie: na śmiech się wystawicie, podacie się na języki ludzkie, i na tym koniec waszej reformy. No powiedz sam, miły sąsiedzie?

Ba, cóż tu powiedzieć na takie dictum? Jąłem się tedy pytać. Narobiłem sobie licha. Puszczono pułkownika, a nuż mnie w obroty.

— Jednym słowem, panie Jacenty, są towarzysztwa!

— Krótko panu powiem, nie masz zbytów ani krenolin!

— A ja panu powiem, skromny karnawał!

— Pozwól pan sobie nadmienić, nie ma wydatków przy ciężkich czasach.

— Mój panie Jacku, precz z nudnym sobkostwem i odosobnieniem.

— Kochany Jacenty, pożegnaj się z kartami.

— Ja się patrzę z jedną na drugą.

— Albo ja stracił zmysł pojmowania, albo nie wiem, w czym panie chcecie mnie oświecić.

— Ba oświecić — oświecić, wpadł pułkownik z wawo. Chodźno; siadaj, Jacusiu, a ja ci rzecz wyłożę kategorycznie.

— Przepraszam kochanego meza, nasz związek kobiecy nie potrzebuje koniecznie ciebie za tłumacza. Pan pozwoli, że mu opowiem, cośmy z paniami ura-

dziły i osądzić raczy, czy zamiary nasze istotnie tak nadzwyczajne, iżbyśmy obawiać się miały nieść ciężaru przeprowadzenia ich w życie. Otóż wszakże wiesz, panie Jacenty, że ciężkie czasy.

— Oj, co ciężkie to ciężkie łaskawa pani, a to dla nas pod każdym względem ciężkie.

— Otóżto, kochany panie Jacenty, z mojej duszy mówisz. Ale czyż dla tego, że ciężkie, z założonych rękami czekać mamy, aż nastaną lepsze? Otóż, nie! Dla tego my kobiety widząc, że wy mężczyźni nie bierzecie się do dzieła, postanowiliśmy was wstydząć i zapobiedz złemu, zaprowadzić reformę gdzie potrzeba, bo inaczej zginiecie — zginiemy z wami. Otóż te zacne panie, pomiędzy którymi dzisiaj i swoje dwie krewne, postanowiły wraz ze mną co następuje:

Tu zaczęła mi czytać pani pułkownikowa następujące myśli programatu rzucone na papier:

Wszyscy narzekają, że się źle dzieje, a nikt nie chce ani myśli o zapobieżeniu złemu. A wszakże to rzeczą konieczną. Nie przystoi kobiecie mieszać się w rzeczy po za obrębem działania jej zostające w życiu wszakże familijnem i domowem starać się o ulepszenia i zaprowadzać je jest jej obowiązkiem. Ponieważ zaś pojedyncze siły za słabe i za wolne sprowadziłyby upragnione środki zapobieżenia złemu, dla tego trzeba nam działać wspólnymi siłami.

przynać publiczność w tym nienaturalnym stanie inter-
nem et metum. Wczorajszy artykuł Constitu-
tionnela lubo mocno perswadyjący, nie wiele jednak
przyczynił do uspokojenia giełdy, na którą daleko
większy wpływ wywarły napominania dziennika Pa-
rie, żeby nie zasypiać i nieuścić pozorom pokoju.
Tęz giełda była dzisiaj znacznie niespokojniejszą
wczoraj i papiery znów spadły. Zupełna treść
wjej odpowiedzi austriackiej, której Constitutionnel
jest następująca: Austria oświadcza, że więcej niż
woremulowiek mocarstwu zależy jej na sumiennem
szanowaniu dla przepisów artykułu 29 traktatu
30 marca; że obecnie sprawa ta utraciła wielką
woję istotną i praktyczną ważność, w skutek uspo-
bienia Porty względem księcia Miłosza Obrenowicza;
wreszcie ofiarowanie pomocy paszy belgradzkiej
miało być w przekonaniu rządu austriackiego
niezależnie, jak tylko tak, że pasza miał do-
stęp do Stambułu o ofiarowanych sobie przez jene-
rła Coronini usługach, a wówczas powinna była za-
stać się mocarstw zobowiązanych traktatem pary-
skim i dopiero wtenczas przyjąć posiłki austriackie,
aby też mocarstwa były się na to zgodziły, w myśl
tego artykułu tegoż traktatu. Jest to jak widzimy
bardzo zřejmą interpretatio ex post, która
chwili obecnej nic nie kosztuje, dogodna jest owszem
dających i dla odbierających, ale której w razie
trzeby pewnoby się gabinet wiedeński nie był trzy-
wał. Zresztą w istocie często naddunajska ta kwestya
zgola nie ma wspólnego z cięższą daleko do za-
wiania i ważniejszą sprawą włoską, która dyploma-
tom tyle krwi psuje, a może niezadługo więcej
szczęście na polach bitwy wytoczy. Chęci wprawdzie
rządów implikowanych może nie są nazbyt wojenne,
ale tak daleko już zapuściły się w konsekwencyach,
w przygotowaniach i zbrojeniach, umysły Włochów tak
rozpalone i rozbudzone, iż naprężenie to wszech-
stronne z trudnością do wiosny wytrzymać zdoła, jeśli
niejszymi środkami, niż się to działo dotychczas,
będzie wstrzymywane. Artykuły dziennikarskie,
włoski i dwuznaczne oświadczenia mało nadadzą,
władcy wbrew im przeciwnie są czynności. Półrządowi
parasze mitygują, ale rząd w przygotowaniach wojen-
nych idzie swoją drogą, i tak wiadomo każdemu, że
wszystkich portach, bez względu na niedziele
święta, z największym pracującym nateżeniem około
zrzesposobienia żywności i materyałów wojennych,
adwoy i uzbrajania statków parowych, szczególnie
statków, które do przewozu wojska użyć się dadzą.
Zupełnie mile też wrażenie wśród owych niepewności
zrobiła broszura, która się w tych dniach tu pojawiła,
część - ce la paix? Est-ce la guerre? nie tak z po-
p. Modu swęj treści, jak raczej dla pogłoski, przypisu-
eszej autorstwo tego pisma Persignemu. Zdaje się
jednak być nieprawdopodobnym, albowiem Persigny
jest bezwarunkowo przeciwnym wojnie, a wspomniona
z broszura, zresztą dość blado pisana, połowicznie w tym
zysłwglądzie zajmuje stanowisko, wróżąc poniekąd na
Chrystusowe. — Z artykułu Monitora, który podaje treść
kretów neapolitańskich, dotyczących się ułaskawień,
e wzmianki umyślniej, że dekryty te przesłane zo-
wały do wiadomości rządowi cesarskiemu przez ga-
bmet neapolitański, jako też z okoliczności, że rząd
ancuski kazał przestrzedz króla Ferdynanda o knu-
pokrym się przeciw niemu w Londynie spisku, zaczy-
nie wnosić, że niezadługo przyjdzie do pojednania
rządów między obydwojma państwami. Mówią już nawet o przy-

byciu bliskim [ks. Serra Capriola, którego król nea-
politański ze szczegółowemi poleceniami przysłać ma
do Paryża.

ANGLIA.

Londyn, 17 stycznia. Dziennik ministeryalny
Morning Herald, ażeby uniknąć zarzutu stronno-
ści względem Austrii, zamieszcza w tych dniach arty-
kuł, w którym surowo napomina rząd austriacki,
żeby się wystrzegł samowolnego wystąpienia w Ser-
bii. „Austria, mówi Herald, która przez chwiejącą
się nieco politykę podczas wojny krymskiej, i przez
zawarcie konkordatu z Rzymem nie pomogła sobie
liczby przyjaciół, powinna być nadzwyczaj ostrożną.
Zamiar posłania wojska do Belgradu był atoli wprost
nadwężeniem traktatu paryskiego, którego artykuł
29 wyraźnie stanowi, że w Serbii nie może nastąpić
zbrojna interwencja bez poprzedniego porozumienia
się wysokich mocarstw traktat zawierających.“ Po-
stępownie Porty i księcia Miłosza zasługuje na pochwałę;
książę nie chciał przyjąć urzędu lub godno-
ści w Serbii bez poprzedniego zezwolenia Porty; Porta
zaś odzuciła pomoc wojskową, którą jej Austria nie-
legalnie ofiarowała. W skutek tego sprawa ta wkrótce
na najlepszej drodze załatwioną zostanie. Żałujemy prze-
cież, że mężowie stanu austriaccy mogli się tak dalece,
choć na chwilę, zapomnieć.“

WŁOCHY.

Z Sardynii donoszą, że zapewne zaręczyny ks.
Napoleona z księżniczką Klotyldą dopiero w sobotę
22 stycznia się odbędą, ponieważ niechciano takiej
uroczystości odbywać zbyt blisko rocznicy śmierci
królowej sardyńskiej. Po odbytych zaręczynach roz-
poczyna się na drodze dyplomatycznej układy, tyczące
się kontraktu ślubnego i dopiero po zawarciu tej inter-
czy i zatwierdzeniu jej przez obadwa domy nazna-
czonym zostanie dzień ślubu, który przez prokura-
cyą odbędzie się w Turynie. Przez małżeństwo to
wejdzie ks. Napoleon w związek rodzinny z dynastją
austriacką i tokańską. Telegrafem donoszą 19 b. m., że
książę odbywszy uroczyste przyjęcie ciała dyplomatycz-
nego, zwiędził potem arsenał. Zresztą ściąganie wojs-
ka, uzbrajanie rezerw, zaopatrywanie rezerw idzie
swoją drogą; między Casale a Aleksandryą ma być obóz
obserwacyjny, a minister wojny podał projekt obwaro-
wania Genuy od strony morza.

SERBIA.

Belgrad, 15 stycznia. Nareszcie sprawa serb-
ska zdaje się zupełnie załatwioną na drodze spokoj-
nej, usuwając wszelkie obawy mogące powstać ze
zbyt przedłużonego bytu władzy tymczasowej. Suł-
tan bowiem odnowił wprost tylko dawny berat, udzie-
lony księciu Miłoszowi za pierwszým jego wstąpie-
niem na tron w roku 1830, a więc témsamým zatwier-
dził go dziedzicznym władcą Serbii, czego tak bar-
dzo życzył sobie lud serbski. Berat ów miał sułtan
już na dniu 11 b. m. podobno zatwierdzić. Księżę
19 b. m. wyruszył już z Bukaresztu i spodziewają
go się na 22 w Belgradzie. Porta zostawia do woli
księcia zmienienie albo potwierdzenie tymczasowego
rządu. Upadły przeto wszelkie widoki dla preten-
dentów pokątnych do tronu książęcego, a lud serb-
ski wiedząc o takowych zamiarach i o samych pre-
tendentach ma się pilnie na baczności, niedowierza-
jąc owym ludziom. W skutek tego Garaszani, Mi-
sza i Wucicz strzeżeni ściśle za dnia, a w nocy for-

malnie pilnowani w swoich mieszkaniach. Wucicz
opuszcza Serbię, niemniej i Garaszani. Ostatni chce
się udać na stałe mieszkanie do Paryża. Podobno
i Anastaziewicz Misza, prezydent kupczyny, wynosi
się także z kraju. Na wniosek wielu członków skupu-
czyny odjęto mu podobno monopol soli, w którego
od lat kilku był posiadaniem, a który mu ogromne
sprowadził bogactwa. Ma on podobno zamiar osieść
w Bukareszcie, aby się usunąć z pod władzy księ-
cia Miłosza, którego ma się dowody obawiać z daw-
niejszych jeszcze czasów. Onto bowiem nie mało się
przyczynił do wydalenia się księcia i opuszczenia
rządów przez księcia.

Ostatniemi rozporządzeniami i ostrożnością, jakiej
użyto względem magnatów wspomnianych, mających
na oku osobiste widoki, dał naród serbski nowy do-
wód rozsądku i zdrowego politycznego zmysłu, w czém
niejeden nawet oświecenijszy od serbskiego narodu
mógłby się nań zapatrzeć i w tém go naśladować.

Skupczyna uchwaliła dziękczynne nabożeństwo za
pomyślny obrot sprawy narodowej i postanowiła, iżby
w modlitwie zwyczajnej za panującego księcia wy-
mieniano także i syna jego jako następcę tronu, któryto
tytuł uchwałą ogólną księciu Michałowi przyznano
został.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 22 stycznia. Wczoraj wieczorem był drugi wie-
czorek literacki w lokalu Koła towarzyskiego. W obec dość
licznej publiczności obojga płci czytał p. Chotomski rozprawę
o szklanęj szybie, poemacie znanego poety i publicysty
niemieckiego Anastazyusza Grüna. W końcu odczytał udzie-
lony mu z inąd bardzo piękny wierszyk, który zawierając
rzeczą swojską, prawdziwą słuchaczom sprawił przyjemność.
Dowiadujemy się z przyjemnością, że podobne odczyty odbywać
się mają w każdy piątek w ciągu bieżącej zimy.

— Przez ostatnie dwa dni mieliśmy tu powietrze prawdzi-
wie wiosenne. W interesie ziemian naszych, pogrzebionych
niedostatkim paszy, życzylibyśmy, ażeby te dni stanowiły rze-
czywisty początek upragnionej przez nich wiosny.

— Wczoraj wieczorem żona jednego z sędziów apelacyj-
nych tutejszych, zarówno w polskiej jak w niemieckiej publicz-
ności znanego, wychodząc z mężem z teatru spadła ze
wschodów i złamała rękę. Szczęściem, że znajdujący się także
przypadkowo w teatrze fizyk powiatowy, p. dr. Kessler, w bli-
skiej aptece złamaną rękę natychmiast opatrzył i obandażo-
wał, tak że pacjentka o własnych siłach do domu powrócić
mogła. Złamanie podobno nie jest niebezpiecznym.

— W miasteczku belgijskiem Lierre odbył się przed kilka-
dniami chrzest dwudziestego szóstego dziecka jednych i tychże
samych rodziców. Małżonkowie Wouters cieszą się obecnie
22ma żyjącymi dziećmi.

Chełmno, 17 stycz. Przedwczoraj po godzinie czwartej
wieczorem w mieście naszym na podwórzu w stykających się
budynkach furmana Franka i bednarza Zaporowicza na rogu
ulicy wodnej i rycerskiej wybuchł pożar, który wszakże za
gorliwym ratunkiem ludności rychło powstrzymanym został.
Ubolewać należy że przy tej sposobności okazano więcej gorli-
wości i dobrych chęci, niż ogledności, wyrzucano bowiem
z okien domu, który się jeszcze nie palił ani też później nie
zgorzał, na ulicę sprzęty, które znieść było można wygodnie
bez uszkodzenia. — Policja tutejsza położyła areszt na numer
93 Nadwiślanina, jednak prokuratora rozkazała wydać za-
brane numera tego dziennika.

— Pod Morągą w boru należącym do wsi Gross-Münster-
berg, odkryto skarb złożony z rozmaitych srebrnych monet
polskich, z pierwszej i drugiej połowy siedemnastego wieku.

Telegramy ostatnie.

Londyn, piątek 21 stycznia przedpołudniem. Ro-
zeszła się pogłoska, jakoby król neapolitański w sku-
tek cierpień reumatycznych do tyła zapadł na zdrowiu,
że lekarze o nim zwątpili.

— Nie, nie ma wymówek, nie ma żadnych uwag!...
Dajesz pan słowo?

— Ale bo...

— Żadnego ale, Jacenty. Czegóżto ja doznac
muszę! Kochane moje panie, widzę straciłam na
szacunku u pana Jacentego, raczcie mnie zastąpić,
inaczej bowiem...

— Ale bo... nie... stokrotnie przepraszam pa-
nią dobrodziejkę. Otoż moje słowo!

— I wzięwszy jej rękę pocałowałem z uszano-
waniem i wzruszeniem.

— Dobrze jak na początek, kochane dziatki,
rzekła pani pułkownikowa. A teraz proszę na her-
batkę.

I poszliśmy. I piłem i bawiłem się i byłem szczę-
śliwym jak rzadko, w tém szlachetnym gronie. —

I jakże nie było dobijać się o feleton u ciebie,
kochany redaktorze, aby scenę tę piękną opisać?...
Jeśli mnie troszeczkę kochasz, zamieść tę nowinę,
albo ją ubierz jako w kwieciste barwy, ustrój ładnie,
bo ja na tém się nie znam, i podaj swęj publicz-
ności. Może szlachetny ten przykład pobudzi innych
do naśladowania.

Ja zaś skoro tu czegoś znowu się dowiem i do-
patrzę, donieść ci o tém nie omieszkam. — Tym-
czasem bywaj zdrów. —

tém rada. Koniecznie zaś porozumienia się, koniecz-
nie zabawy, bo inaczej sąsiad przez miedzę nie bę-
dzie chciał nareszcie wiedzieć o sąsiedzie swoim.
A cóż to dla Boga ma znaczyć? Czyż to tak się
u nas dawniej działo?!

— O, co nie to nie, łaskawa pani! Ja też zaw-
sze stare czasy...

— To też i słusznie, kochany panie Jacenty.
I ja tego samego zdania. Ale powiedzno pan sam,
o mój panie łaskawy, czy też mój mąż nie dziwaczy
troszeczkę, zwiąc nas reformatkami, straszac zło-
liwemi językami, odsyłając do igły i krosien. Ani
się tu marzy której z nas występować w roli teatral-
nych aktorów, ale raczej usiłujemy pocziwie sobie
w naszym kółku działać. Niech sobie zresztą gadają
i pomawiają nas ludzie słabego umysłu; mniejsza o
to. Przecież ktoś i jakoś pierwszy krok uczynić wi-
nien. My go u siebie uczynić pragniemy, a ja oto
zasady nasze pierwsza w życie wprowadzę. Daj mi
pan słowo, że nie będziesz grał w karty.

— Ależ łaskawa pani, ja nigdy i tak...

— Dobrze, mam pańskie słowo, pamiętaj pan
o tém. Ale nie koniec na tém. Pan nie dajesz
składki ludnorodowej na bale, — nie rozbijasz bryczki
i koni po ulicy, — nie gonisz na wyszcigach...

— Ale łaskawa pani, proszę uważać, że...

namowiliśmy sobie tedy, iżby w naszym kole towa-
ryżkim przedewszystkiem znieść wszelki zbytek,
Okaż się zagnieżdżił od tak dawna u nas, a to niemal
od każdym względem. Dla tego zbytek szczególniej
w ubiorach zniesionym ma być u nas zupełnie, a któ-
raby z nas w czasie karnawału wystąpić miała prze-
szczyt powyższym zasadom, obowiązuje się cenę ubioru
zapłacić na zakład dobroczynny, ubiór zaś sam złożyć
na podobne cele. Nadmieniam się przy tém, że uży-
wane krenolin zniesione.

— Przechacna pani! Spartanko prawdziwa! Po-
wasz reformy, że ci w imieniu wszystkich moich towarzy-
żów....

— Poczekaj pan, to jeszcze nie koniec. Ale czy-
ż nie już dalej nie będę tylko pokrótce opowiem.

— Otóż dla panów nie ma już u nas zielonych
półkowników!

— Pani... Dobrodziejko ludzkości! Wszakże wiesz,
ja i tak....

— Pozwól-no pan! Wszakże siedzieć jak odlu-
nieszek w domu i nie żyć z ludźmi jest nie po ludzku
stajają grzechem nawet?

— O, i wielkim, łaskawa pani! Ja bo zawsze
karam się o to, aby....

— To też i słusznie mój panie Jacenty. Otdąd
kolejno u nas wieczorki. Ale precz szampany! precz
i Phorcepany. Po staropolsku! Czém chata bogata

Obwieszczenia i Doniesienia.

Towarzystwo zabezpieczenia życia:



w Hali n. S.

Przegląd czynności do 24. grudnia 1858.

Do zabezpieczenia wpłynęło 2,952,805 tal.
z tego użyto w 8151 numerach
a) do zabezpieczenia kapitału 2,523,630 tal.
b) do zabezpieczenia renty 5,410 tal.
i 21,138 tal. 16 šgr. 3 fen. kapitału i 99,185 tal. 26 šgr i 6 fen.
premię rocznych.

EDWARD MAMROTH

Główny agent.: „Iduna“ biuro przy ul. Wrocławskiej 17.

[86] Kto ma teraz na sprzedaż zdatne do chowu owce (maciórki) niechaj mi raczy donieść o warunkach listownie franco pod adresem:

D. Z. poste restante Śrem.

[41] **LUDWIK WOLAROWSKI**,
Introligator w Poznaniu
Wilhelmowski Plac Nr. 8.

poleca się do wykonania wszelkich robót tego rzemiosła, zارعzącą prędką i rzetelną usługę.

PACZKI

kilka razy dziennie świeże po 6 grp., sześć sztuk za złoty za wyraźnym zamówieniem i po 3 grp. poleca cukiernia **A. Pfiznera**, ulica Wrocławska Nr. 14.

[85] ulica Wrocławska Nr. 14.

Przybyli do Poznania 22 stycznia.
BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Kupey Pinkoff's z Szczecina, Silberstein i Röttger z Berlina, Gäbler z Brzegu, Kirchner z Lignicy i Bellmann z Królewca.

BAZAR: Wł. dóbr Gulcz z Ciężynia, Skrzydlewski z Dzierżazna i Mielecki z Smolska. **HOTEL DU NORD**: Wł. dóbr Wolański z Konar, dzierżawca Quoos z Zaborowa, wł. fabryki Pausch z Landsberga i rządca Siedmiogrodzki z Nowej Wsi.

POD CZARNYM ORŁEM: Rządca Krause, wł. st. poczt. Bielefeld, expedytor Pilgaard i ob. Stein z Stęszewa, oficer Popart z Ostrowa, wł. dóbr Szuman z Władysława i Szuman z Kujawek.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Wł. dóbr Palm z Otusza, ob. Funk z Rokitnicy, radzca rejencyjny Kuh z Wrocławia, kapitalista Rusak z Berlina, kupey Foite z Bremen, Russ z Nakła i Witthaus z Kettwig.

HOTEL PARYSKI: Expedytor poczty Dominik z Bledzewa, sołtysi Grünberg z Poppen i Geisler z Semnitz, oberzysta Garing z Altklepen i Kleimes z Gniezna.

HOTEL BERLINSKI: Komisarz ekonom. Hanke z Rogoźna, dzierżawca Raczynski z Psarskiego i kupiec Wagner z Lipska.

EICHENER BORN: Pani Weltmann z Wótkowa, kantor Rosenthal z Jastrowiai Weiss z Srody.

POD BARANKIEM: Rządca Michalski z Brzozy, kominiarz Kunst z Babimostu, oberzysta Bierwagen i właściciel Spät z Kranc.
HOTEL WROCLAWSKI: Muzycy Vacaroi Pa ganini z Włoch.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 22 stycznia.
Żyto: zdrożało nieco i dobrze się trzymało, na stycz. 43 $\frac{1}{2}$ pł., luty-marz. 44 pł. 1/2 żąd., na wiosnę 44 $\frac{1}{2}$ pł. 3/4 żąd., kw.-maj 44 $\frac{1}{2}$ pł., 45 żąd. Okowita: cena nie uległa żadnej zmianie, loco bez beczki 14 $\frac{3}{4}$ —15 $\frac{1}{4}$, z beczką na stycz. 15 $\frac{1}{2}$ pł., luty 15 $\frac{1}{2}$ pł. 2/3 żąd., marz. 16 żąd., kw.-maj 16 $\frac{1}{3}$ żąd. 1/4 pł.
Berlin, 21 stycznia.

Pszenica: obrot nader licho loco 48—70 pł. podług gatunku. Żyto: nie odchodziłoby cena mniej więcej równa wczorajszej, żądano loco były zbyt wysokie, loco 47 $\frac{1}{2}$ —48 pł. na stycz. 46 $\frac{3}{4}$ —47 pł., na st.-luty 46 $\frac{1}{2}$ —47 $\frac{1}{2}$ pł., luty-marz. 46 $\frac{1}{2}$ —47 $\frac{1}{2}$ pł., na wiosnę 46 $\frac{1}{4}$ —47 pł., maj-cz. 46 $\frac{3}{8}$ —47 $\frac{1}{4}$ pł., cz.-lip. 47—46 $\frac{3}{4}$ pł. Jęczmień wielki: 33—42 pł. Owies: prawie bez zmiany, loco 28—33 pł. na stycz. 30 żąd., na wiosnę 30 $\frac{3}{4}$ żąd. 1/4 pł. maj-cz. 30 $\frac{3}{4}$ —31 pł. Olęj rzepiowy: nie w cenie, obrot jednak ograniczony, loco 15 pł. na stycz. 14 $\frac{1}{8}$ pł. 15 żąd., stycz.-luty 14 $\frac{1}{8}$ pł. 5/8 żąd., luty-marz. 14 $\frac{3}{4}$ żąd. 2/3 pł., kw.-maj 14 $\frac{1}{2}$ —15 pł. Olęj lniany: loco 12 $\frac{3}{4}$, na stycz. 12 $\frac{1}{2}$ pł. Okowita: handel nie odchodził, cena staniała loco bez beczki 18 $\frac{3}{8}$ pł., z beczką 18 $\frac{1}{2}$ —19 pł., na stycz. 18 $\frac{1}{2}$ —19 pł., luty-marz. 18 $\frac{1}{2}$ —19 pł., marz.-kwiec. 19 żąd. 18 $\frac{3}{4}$ pł., kwiec.-maj 19 $\frac{1}{2}$ —20 pł., maj-czerw. 19 $\frac{3}{4}$ pł. cz.-lip. 20—21 pł., lip.-sierp. 20 $\frac{3}{4}$ pł. 21 żąd. Wrocław, 21 stycznia.

Żyto: cena małej uległa zmianie, na stycz. i luty 44 pł., luty-marz. 44 $\frac{1}{2}$ żąd. 44 pł., marz.-kw. 44 $\frac{1}{2}$ pł., kw.-maj 45 pł., maj-cz. 46 pł. cz.-lip. 47 żąd. Olęj rzepiowy: także w cenie, mało zmieniony loco 15 żąd., na stycz. 14 $\frac{1}{8}$ pł., st.-luty 14 $\frac{1}{8}$ pł. 5/8 pł., luty-marz. 15 $\frac{1}{2}$ pł., kwiec.-maj 14 $\frac{1}{2}$ pł. 5/8 pł. Okowita: handel słabo ożywiony, loco 7 $\frac{1}{2}$ pł. stycz.-luty i luty-marz. 8 $\frac{1}{8}$ pł., marz.-kw. 8 $\frac{1}{2}$ pł., kwiec.-maj 8 $\frac{1}{2}$ pł. 1/2 żąd., maj-cz. 8 $\frac{1}{2}$ pł. 1/2 żąd., cz.-lip. 9 żąd. Okowita z ka tofli: za wiadro 7 $\frac{1}{2}$ tal. pł.
Szczecin, 21 stycznia.

Powietrze w zeszłym tygodniu było łagodne i dżdżyste, lód już poszedł, tak że prawdopodobnie żegluga się rozpocznie. Zasiewy stęskie dosyć dobrze. Pszenica cokolwiek się podniosła, żyto początkowo staniało, później szło w górę, jęczmień, owies nie był baro poszukiwanym. Okowita nie odchodziła. W d. 21 st. były ceny: Pszenica: loco żółta 85 funt. 57 $\frac{1}{2}$ pł., na wiosnę 85 funt. 61, zaś 83 funt. 64—63 $\frac{3}{4}$, 86 funt. 67 tal. pł. Żyto: marz. handlu 77 funt. na wiosnę 44 $\frac{1}{2}$ —45 pł., cz. 45 żąd., cz.-lip. 45 $\frac{1}{4}$ pł., lip.-sierp. 46 pł. Jęczmień wielki: na wiosnę 69—70 funt. 37 $\frac{1}{4}$ żąd. 37 pł. Owies: 47—50 funt. na wiosnę 32 pł. Olęj rzepiowy: nie odchodził, loco 14 $\frac{1}{2}$ pł., kw.-maj 14 $\frac{1}{3}$ pł., wrz.-paźdz. 14 $\frac{1}{2}$ pł. Okowita: nie poszukiwana, loco 7 $\frac{1}{2}$ pł. becz. 20 $\frac{1}{2}$ —21 pł., na stycz.-luty 20 $\frac{1}{4}$ pł., luty-marz. 20 $\frac{1}{4}$ pł., na wiosnę 19 $\frac{1}{2}$ pł., cz.-lip. 19 pł., cz.-ip. 18 $\frac{1}{2}$ pł.
Bydgoszcz, 21 stycznia.

Pszenica: 50—68 tal. lepsza, gorsza 30—50 pł. Żyto: 34—44 tal. Rzep: 90—95 pł. Rzepik: 90—95. Okowita: 15 $\frac{1}{2}$ tal.

[45] Korzystny
Abonament na muzykalia
z premią muzyczną
za całkowitą cenę abonamentu w wielkim Zakładzie

ED. BOTE
i
G. BOCK

Królewsko-nadwornego handlu muzycznego.
wypożyczającego muzykalia.
Powwyższy
Skład Muzykaliów
będzie i nadal w komplecie utrzymywany. Wszelkie nowości będą do usług tak dla kupujących jako abonujących się.
Poznań, ulica Wilhelmowska, Nr. 21.

[77] Plenipotencya jeneralna i specyjalna przezemnie na Pana Mikołaja Wierskiego w Winnicy pod Wronkami wystawiona odwołuje się niniejszém, i od dnia dzisiejszego wszelkie czynności z tej plenipotencyi wynikające do mnie należeć będą.
Poznań, dnia 19 stycznia 1859.

Nepomucena hrabina Bnińska.

[84] Należące do dóbr Czerniejewa (w powiecie gnieźnieńskim w W. Ks. Poznańskim) wsie i folwarki:

Czerniejewo, Radomice, Noskowo, Pakszyn, Zdroje, Nidom, Golinowo, Szczytniki, Goranin i Noskowo

mają być od św. Jana r. b. na 12—18 lat wydzierżawione. Pan hr. Plater w Wroniawach i pan asesor sądowy dr. Samter w Rawiczu podjęli się być pośrednikami w tej sprawie.

Pan hr. **Plater**, obecnie członek izby poselskiej w Berlinie, udzieli bliższego objaśnienia ustnego, a pan asesor dr. **Samter** na ustne i listowne frankowane zapytania. Także w miejscu właściwém zarząd dóbr udzieli chętnie bliższych objaśnień.

Czerniejewo, 20 stycznia 1859.

Zarząd dóbr hr. Skórczewskiego.

[82] **Poszukuje się w miastach W. X. Poznańskiego agentów dla pewnego Towarzystwa zabezpieczenia życia, ognia i gradobicia; adresy uprasza się nadesłać poste restante L. V. G. Poznań franco.**

Kurs giełdy w Berlinie
dnia 21. stycznia.

Papery pruskie.	%	żąd.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4 1/2	100 1/2	—
dito rząd.	4 1/2	100 3/4	—
dito 1856	4 1/2	100 3/4	—
dito 1853	4	94	—
dito prem. 1855	3 1/2	116 1/2	—
Oblięi długu skarb.	3 1/2	84 3/4	—
dito Marchii	3 1/2	82 3/8	—
dito miasta Berl.	4 1/2	101	—
dito dito	3 1/2	82 3/4	—
Listy zast. March.	3 1/2	85 3/4	—
dito Prus. Wsch.	3 1/2	83	—
dito Pomor.	3 1/2	85 1/2	—
dito dito	4	93 1/2	—
dito W. Ks. Pozn.	4	99	—
dito dito (nowe)	3 1/2	88 3/4	—
dito dito (nowe)	4	89 5/8	—
dito Szląskie	3 1/2	85	—
dito gwar. B.	3 1/2	—	—
dito Prus. Zach.	3 1/2	82 3/4	—
Listy rent. March.	4	93 1/2	—
dito Pomor.	4	93 1/4	—
dito W. Ks. Pozn.	4	92 1/4	—
dito Pr. Wsch. i Zach.	4	92 3/4	—
dito Nadreńskie	4	95	—
dito Saskie	4	—	—
dito Szląskie	4	93	—
Papery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	79	—
dito Pożycz. narod.	5	79 3/8	—
dito Oblięi 250 fl.	4	109	—
Rosy. 5 pożycz. Stiegl.	5	105	—
dito 6 pożycz. Stiegl.	5	108 1/4	—
dito pożycz. angiel.	5	110 1/2	—

	%	żąd.	płacono.
Polsk. oblięi skarb.	4	86 1/4	—
dito Cert. A. 300 zł.	5	—	93 1/2
dito dito B. 200 zł.	—	—	22 1/4
dito Lis. z. n. w R. S.	4	—	90 1/4
dito Ob. cztk. 500 zł.	4	89	—
Pieniądze.			
Frydrychsдоры	—	—	113 1/3
Lujdory	—	—	109 1/2
Złota funt cel.	—	—	459
Srebra dito	—	—	29. 23
Saskie bil. kas	—	—	99 5/8
Niem. bankn.	—	—	99 1/4
dito płat. w Lipsku	—	—	99 5/8
Austr. bankn.	—	—	102
Polskie bil. bank.	—	—	91 3/8
Disk. bank. od wexli	—	—	49 0/100
Akcyje kolei żelaznych.			
Berlin.-Anhalt.	4	—	110
Berlin.-Hamb.	4	—	104
Berlin.-Pocz.-Magd.	4	—	130 1/2
Berlin.-Szczeciń	4	—	104 1/2
Wrocł.-Freib.	4	—	91 1/4
dito najnow.	4	—	—
Brzeg.-Niskie	4	—	59 1/4
Koźlo.-Oderberg	4	—	53 3/4
dito pierwot.	4 1/2	—	78 1/2
dito dito	5	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	92 3/4
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	—
dito pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	60 7/8
Górno-Szl. A i C.	3 1/2	—	131 1/4
dito Lit. B.	3 1/2	122	—
Opol.-Tarnowic.	4	—	47 1/2
Starogr.-Pozn.	3 1/2	—	85 1/2

	%	żąd.	płacono.
Półn.-Fryd.-Wilh.	4 1/2	—	100 1/4
Górno-Szl. Lit. A	4	—	—
dito Lit. B	3 1/2	79	—
dito Lit. D	4	—	86
dito Lit. E	3 1/2	—	75 1/2
dito Lit. F	4 1/2	—	93
Starog.-Poznań.	4	—	85
dito II Em.	4 1/2	—	—
Kurs giełdy w Wrocławiu			
dnia 21. stycznia.			
Papery i pieniądze			
Dukaty	—	—	94 3/8
Frydrychsдоры	—	—	—
Lujdory	—	—	108 3/4
Polskie bil. bank.	—	—	91 3/4
Austr. banknoty	—	—	102 1/3
Nowa Waluta Austr.	—	—	97 3/8
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List Zast.	4	—	98 3/4
dito nowe	3 1/2	88 3/8	—
dito nowe	4	90	—
dito Listy Rent.	4	92 1/2	—
Szląskie Listy Zast.	3 1/2	85 1/2	—
dito nowe Lit. A.	4	95 1/4	—
dito nowe	3 1/2	95 1/4	—
dito Lit. B.	4	97 1/4	—
dito Lit. B.	3 1/2	—	—
dito Listy Rent.	4	93 1/2	—
dito Oblig. prow.	4 1/2	—	100
Polskie Listy Zast.	4	90 5/8	—
dito now. Emis.	4	90 5/8	—
dito Oblig. skarb.	4	—	—
do. obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	80	—
Minerwy akcyje	5	—	—
Szląski bank	4	—	82 7/12
dito tow. assek. ogn.	4	—	—

Akcyje Szląskich kolei żelaznych.	%	żąd.	płacono.
Freiburg	4	92 1/4	—
dito now. Emis.	4	—	—
dito obl. praw. pierw.	4	84 3/4	—
dito	4 1/2	—	—
Głog. Sagan.	4	—	—
Brzeg. Niskie	4	60 1/4	—
Doln. Szl. March.	4	—	—
dito z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3 1/2	—	—
dito Lit. B.	3 1/2	—	—
dito obl. pr. pierw.	4	85 5/8	—
dito	3 1/2	76	—
dito	4 1/2	94	—
Opol. Tarnow.	4	47 3/4	—
Koźlo.-Oderb.	4	54	—
dito obl. z praw. pier.	4 1/2	—	—
Kurs stow. kup. w Poznaniu			
dnia 21. stycznia.			
Prusk. obl. skarb.	3 1/2	84 3/4	—
dito pożycz. skarb.	4	—	—
dito dito	4 1/2	101	—
dito pożycz. r. 1855	3 1/2	—	—
Pozn. Listy Zast.	4	—	—
dito nowe	3 1/2	—	—
dito nowe	4	89 3/4	—
dito nowe	3 1/2	—	—
Szl. List. Zast.	3 1/2	—	—
Zach. Prusk.	3 1/2	82 1/2	—
Polskie	4	90 1/2	—
Pozn. List. Rent.	4	92 1/4	—
dito obl. miejsk. II. Em.	4	—	—
dito obl. prow.	5	99 1/2	—
dito akc. bank. prow.	—	—	—
Star. Pozn. ak. kol. żel.	—	—	—
Górno-Szl. dito A.	—	—	—
„ obl. z praw. pierw. E	—	—	—
Polskie banknoty	92	—	—
Zagran. bankn.	—	—	—